



Nr. 78.

Kurytyba, dnia 29 Września 1915

Rok XXIII

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes) listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”
RUA AQUIDABAM 87
Curityba - Paraná — Caixa p. B.

WIEC NA VERA GUARANY.

Suma się skończyła... Narodu moc wypsało się z kościoła, a że ks. Proboszcz i kilku innych obywateli zapowiedziało, iż odbędzie się pogadanka o wojnie i Polsce, wszyscy zatrzymali się na obszernym placu przed kościołem. Mówca wszedł na pieńek imbujowy: Oby watele! zaczął — nastał czas osobliwy... wojna straszna... Polska z martwych powstaje i ma już swój rząd własny, co o niepodległość walczy, co braciom umierającym z głodu pomoc i opiekę niesie. Ma swe wojsko, ma... I prawil tak dalej o Polsce o naszych. A kiedy skończył wszedł na pieńek drugi i zaczął o wojsku polskim, o matkach, co serdecznie poplakuje, oddają swe syny Ojczyźnie, o ojcach, co jedynaków swoich w boje wysyłają, o mężowie i zwycięstwach o bohaterstwie i sławie o nędzy i głodzie, jaki bracia cierpią. I prawil tak długo, po prostu, serdecznie.

A kiedy już skończył, lud się zakolysał. Trza by pomoc naszym... Przecie że potrzeba!

I oto w tym ludzie prostym, nieuczonym odkrywa się dusza polska i obywatelska. Prosty rozum chłopski dużo nie rozważa — wie, że Ojczyzna w potrzebie że na wojsko trzeba. Rozumie że miliony braci bez dachu, bez strawy — to i pomoc trzeba. Niejeden zostawił tam brata, kre-

wnego, może przyjaciela a zresztą każdy Polak, to nasz brat jest przecie. Więc chociaż i tutaj też niema rozkoszy, każdy, co może, dla Polski oddaje — bez miusu, na ochotę, daje dobrowolnie.

Przychodzą po kolei i każdy grosz składa, każdy bez wyjątku: daje kolonista, daje i wyrobnik; przychodzi i chłopak — lat może dwanaście — i 200 rs. na wojsko oddaje; przychodzi wreszcie stara kobiecina, biedna staruszka, co padła ofiarą walk z fanatykanami.

Biedna jestem, mówi, nie mam nic prócz lachów tych oto na sobie, wszystko zrabowali. Wyciąga chuścinę, ostrożnie rozwija. Ma w niej skarb swój cały: 700 aź rejsów i wszystko od daje. Nie mam więcej, mówi a dać trza dla Polski. Niech Bóg błogosławi, żeby Najświętrza Panienska... Żeby tak jeszcze zobaczyć... Iż jej zaszło oko. Oddała grosz wdowi.

A no dajcie kumie!
Po co zachęćacie? Przecie to ochota, toć wiem sam, że trzeba.

A jak to wszystko zabiorą prusaki, albo oddadzą jakim pasibrzuchom? — ozwał się któryś zanadto ostrożny.

O to się wcale kłopotać nie trzeba. Pieniądze idą wprost na ręce rządu, a rząd ich wcale nie odda prusakom, ani też żadnym pasibrzuchom nie da, bo w rządzie polskim są także i chłopci bo rząd wie dobrze, że chłop dał najwięcej i posłał synów swoich do wojska polskiego i dał pieniądze na wojnę niemato i nigdy nie szczędził ni chleba ni owsa i żytkę ostatnią strawy swej oddawał tym naszym wojakom polskim Legionistom. To też gdy dzisiaj chłop nasz popadł w nędzę, rząd narodowy przedewszystkim jemu będzie dopomagał, bo chłop dziś to pierwszy obywatel kraju.

A jak tak to miła niech tam pan zapisz.

I tak szli wszyscy, wszyscy po kolei i każdy dar składał, a kto nie miał gro-

sza pożyczal i dawał lub szedł do chaluپی i stamtąd przynosił.

My damy więcej — w końcu powiadają — przyjdzie na kolonię. Jak nie będzie miła, kukurydzy damy, damy i fiżonu, niech tylko kto przyjdzie.

I zaraz poborców sobie naznaczyli.

To jest lud polski. Taki on jest w kraju, taki i za morzem. Cześć mu. Cześć mu za serce to polskie ofiarne; cześć mu za rozum prosty i odporny na przewrotne wysiłki ludzi ze złą wolą, co go chcą zaćmić bajką o Moskalu.

Niech fakt ten będzie przykładem dla innych. Niechaj zachęci tych wszystkich do czynu, co się na przykład innych oglądają. I niechaj zada kłam wszelkim twierdzeniom, że lud nasz gorszy jest od innych ludów. I niech zawstydzonych wszystkich pyszałków, co to za mądrych niby się uznają, a mają duszę niewolną i pustą

Uczestnik.

Czterdziestolecie kapłaństwa Przew. Księdza Proboszcza Leona Niebieszczańskiego.

Patryarcha duchowieństwa polskiego w Paranie, Przewielebny Ksiądz Proboszcz Leon Niebieszczański, obchodzi dnia 29. b. m. 42 gą rocznicę odprawienia pierwszej Mszy św. Lat czterdziest dwa kapłaństwa, to okres niemal półwiekowej niezłomowanej pracy religijnej i patriotycznej w Ojczyźnie i na obczyźnie, w dwóch częściach świata, lecz zawsze i wszędzie

dla dobra, szczęścia i zbawienia własnego narodu.

Zawsze oddany całym sercem sprawie umiłowanego przez siebie ludu, umiał Przew. Ksiądz Leon zapomnieć zupełnie o sobie a żelazną swą energią poświęcał wielkiemu dziełu religijnemu uszlachetnienia i narodowego uświadomienia swych parafian.

Już na gruncie galicyjskim, jako wikary a następnie proboszcz w Sanoku, Odrzykoniu, Jaworowie, Sędziszowie i Lublińcu rozwinął na wielką skalę oświatową jakoteż narodowo społeczną działalność, przez co zaskarbił sobie zaszczytne miano kapłana patrioty.

Ośmnastolecie Jego trudów kapłańskich w Paranie, to jedno nieprzerwane pasmo chlubnych czynów miłości bliźniego oraz ojcowskiej opieki nad ludem polskim, którego prowadził zawsze drogą religii i cnoty. Jak prawdziwy ojciec-opiekun pokochał On parafian swych całą duszą, żył z nimi, umiał przejąć się ich losem, zrozumiał ich potrzeby odczuwał ich bole, niósł zawsze pomoc uciśnionym odejmował od ust sobie ostatni kęs chleba, by dzielić się nim z bliźnim — rodakiem!

Troskliwą opieką otaczał oświatę polską był zawsze gorliwym orędownikiem szkół polskich ale takich, które na fundamencie Wiary oparte szerzyły zdrowe ziarna niezapuszczonej wiedzy.

Oddany w zupełności na usługi idei miłości bliźniego, niósł zawsze czynną lecz cichą pomoc tym, których los dotknął i biednymi uczynił. Niejeden z rodaków zawdzięcza dobremu sercu ks. Leona ratunek i pomoc w krytycznej chwili życia, to też niejeden czuje ku Niemu dożygonną wdzięczność i bezgraniczną miłość. Dzięki więc dobremu sercu, ukliwemu na niedolę i nędzę ludzką pozyskał ks. Leon przywiązanie i szacunek tych, którzy Jego szlachetne porywy ocenić i zrozumieć

GROBY SYBIRSKIE

czyli Tajemnica zamku carskiego.

133) O ile się przypominam obstalowywałem tylko jedną serię banknotów a nigdy nie dawałem wam do roboty drugiej strony, tak czy nie?

Pani Ragunińska głowa potwierdzająco — Nie mogę temu zaprzeczyć — rzekła — a mój mąż i ja często tamaliśmy sobie głowę dlaczego dajesz pan do roboty tylko jedną, a nigdy nie każesz pan robić drugiej. — Widzi więc pani — rzekł komediant — dzieje się to z tej przyczyny że na tej stronie drukuje się jakaś reklama kupiecka, jakiś wiersz króry zaprasza publiczność aby kupowała ubrania u tego albo owego awawca i tym podobne rzeczy.

Temi ogłoszeniami handluje już od lat całe i zarabiam na jaką taką egzystencję.

Zona rytownika słuchała go z niedowierzającym uśmiechem.

Jakkolwiek nie wierzę temu co mi pan opowiedział — rzekła — muszę jednak temu przyznać że bardzo zrzęcznie zabierasz się pan do dzieła.

Zresztą to nas nic nie obchodzi, na co używasz banknotów u nas wyrabianych tylko w pańskim interesie chciałabym pana przedzi, żebyś nie wpuszczał tu obcych ludzi.

Pomyśl pan tylko, gdyby ona odkryła pańską tajemnicę i zdradziła pana.

— Proszę się o to nie troszczyć, to robota dziewczęca nie wygląda na to aby mogła zdradzić.

— Nie jeden nie wygląda na to aby zdradzić jest nim.

Lecz jeszcze jedno pytanie, pan może będzie łaskaw zapłacić memu mężowi naprzód za dwa tygodnie?

Mamy wielkie wydatki które musimy natychmiast popłacić, bo ci wierzyciele spokoju nam nie dają.

Te kilka mebli jakie posiadamy chcę nam zabrać jeżeli nie zapłacimy.

— Kochana pani wie — rzekł komediant — jestem przyjacielem punktualności i nie lubię zaliczek.

Lecz ze względu na stan zdrowia męża zrobię znowu wyjątek, proszę tu pięćdziesiąt rubli może wystarczy to, aby uwolnić was od biedy.

Bez podziękowania wzięta żona rytownika banknot podany przez komedianta i tylko skinęła mu głową.

— Mówiłam wczoraj z lekarzem, do którego zaprowadziłam męża ażeby zbadał jego oczy i pytałam się go, jak długo może się jeszcze cieszyć wzrokiem.

— No i cóż powiedział lekarz? zapytał ją.

— Nie uważa.

— Wzruszyła ramionami i chciał się pozbierać — Wzruszyła ramionami lecz gdym go poczęła zbierać wymownie powiedział prawdę proszę żeby mi nie wierzył że dotychczasowy wstędy dopiero osłabł — walczył z pół roku potem stan może jeszcze być polepszony.

— Co się później z nami stanie, tego nie wiem.

Mąż mój nie będzie już mógł więcej pracować, nie będzie już mógł więcej zarabiać a ja nie jestem zdolną do tego aby nająć się za praczkę albo stróżówkę.

— Wiem, wiem, kochana pani, że pochodzisz z dobrej rodziny.

— Tak, ojciec mój był wyższym urzędnikiem, a matka była nawet szlachianką — rzekła żona rytownika, podnosząc dumnie głowę. Niestety, ojcu wydarzył się raz straszny wypadek, wypadł z wózka i pał na głowę.

wę. Od tego czasu zaczął pić i stracił cały majątek.

Gdy później zmarł i zostawił mię i matkę z wielu długami, nie pozostało mi nic innego jak wyjść za tego rzemieślnika, Ragunina, przy którego boku nie doznałam jeszcze ani jednej godziny szczęśliwej.

Bo dopóki miał dobre oczy, to spozierał tylko za innymi kobietami i oszukiwał mię gdzie tylko mógł.

Teraz, gdy jest prawie ślepy a w przeciagu paru miesięcy oślepnie zupełnie, będę go miała na swojej gowie.

Jak dziecko bowiem chwytam się mnie i jak dziecko muszę go obsługiwać.

— No tak, przecież to mąż pani — odrzekł komediant — wzruszając ramionami — a gdy zupełnie oślepnie, to zdaje mi się, że pani będzie na niego tak samo pracować, jak on pracował do tego czasu na panią.

— O nie — zawołała pani Raguniowa — ja miałabym żyć przy boku ślepego człowieka? Mam już inny plan.

— Nie zechce pani go chyba opuścić w nieszczęściu?

— To będzie zależeć od tego, jak się wobec mnie zachowa i czy zgodzi się na to, co od niego zażadam.

— A nie możnaby wiedzieć, co pani ma zamiar zażądać od swego męża, gdy straci zupełnie wzrok?

— Nie potrzebuję z tego robić tajemnicy — odrzekła Raguniowa — zrobię go żebrakiem.

Wten sposób będzie mógł jeszcze zarobić na moje i swoje utrzymanie.

— Ach, rozumię, chcesz pani zawiesić mu na szyi tabliczkę z napisem: zupełnie ociemniały.

— Tak, i z tą tabliczką na szyi postawię go na najbardziej ludnem miejscu, a gdy go będą widzieć z jego tyłą głową i ślepiemi oczyma, to posypią się datki do jego

czapki, którą będzie miał w ręku, może zabłądzi tam także czasami i pół rubla, albo i cały rubel, i z zebranych możemy przyzwoliciej jeszcze żyć jak teraz żyjemy.

Komediant założył w tył ręce i począł gwizdać.

— Jesteś pani pomysłową kobietą — rzekł — i trzeba pani przyznać, że umiesz sobie radzić.

Może pożyczysz pani sobie jeszcze kilkoro dzieci, nauczy je śpiewać jakąś ładną, a bardzo smutną i rzewną pieśń i postawisz pani ten chór śpiewaczy obok swego ociemniałego męża.

Wtedy możesz już pani być pewną powodzenia i założyłbym się, że będziesz pani miała przynajmniej dwadzieścia rubli dziennego dochodu.

— Czy pan kpi sobie ze mnie, czy też jest to rzeczywiste dobra rada?

— Ależ znakomita rada, kochana pani, i ja jestem pomysłowy, odemnie możiesz się pani wiele dowiedzieć co pani może się przydać.

Zresztą — dodał komediant, nachylając się do niej poufale — my oboje jesteśmy ludźmi, którzy przystają do siebie, możemy razem niejeden ładny interes zrobić.

Bo widzę, że jesteś pani naturą stanowczą która nie namyślając się i bez wahańia zdąży do celu.

— Nie cofam się przed niczem — odrzekła kobieta — a gdybyś pan mię potrzebował kiedy, aby przeprowadzić jakąś wielką sprawę, myślę o sprawie, przy której można zarobić tęgą ręką, pełno pieniędzy, to przyjdź do mnie, a będziesz pan widział, że zrzęczniejszej towarzyski nie możesz pan znaleźć.

— Pomyślę nad tem — odpowiedział Andrzej Jagodkin — spodziewam się, że umiesz pani także i milczeć.

— O tem możiesz się pan przecież przekonać.

portafili. Dziś, w chwili dla sędziego Kapłana tak drogiej, gdy grono przyjaciół i wielbicieli Jego zasług należyty składa Mu hołd, a my jedyne katolicko-narodowe pismo szlemy zacnemu Jubilatowi szczerę i z głębi serca płynące życzenia:

Oby Najwyższy pozwolił Ci — Czciogodny i Ukochany przez nas wszystkich, Patriarcho duchowieństwa polskiego — jeszcze wiele, wiele lat przeżyć w szczęściu i powodzeniu i działać tak niezłomowanie i tak produktywnie jak dotychczas dla dobra Wiary i przyszłości Narodu, oby nie brakło Ci siły do złamania i zwalczania przeciwności, oby szlachetne Twe trudy padły zawsze na giebę urodzajną i obfite wydały plony.

Dziewięć szatana i wyrutki społeczeństwa, których razi Wiara i cnota, radziby zniweczyć Kościół i obalić Kapłana, głosiciela zasad Chrystusowych i siewcę prawdziwej oświaty.

Lecz ręka Opatrzności czuwa i czuwać będzie w cudowny sposób nad losem i życiem zacnego Pasterza.

«Żyć będę na złość wrogom Kościoła i Narodu» — wyrzekłeś Przechacny Księże na łożu boleści; oby Najwyższy spełnił to gorące pragnienie szczerze Ci oddanych i mitujących Cię przyjaciół — tego Ci dziś z całego serca życzymy!!!

Redakcja.

Na życzenie naszych zwolenników i czytelników z S. Mateusza i okolicy, umieszczamy niniejszy artykuł, którego autorem jest zwany z swej partytycznej działalności, obywatel p. Jan Puchalski.

Pogląd

na dotychczasowy przebieg wojny.

Rok i dwa miesiące już w całości dobiega od czasu wybuchu wojny europejskiej, w dziejach ludzkości najstraszniejszej i największej.

Zaczęła się ta wojna, sądzą tak niektórzy — z niczego bo powodem uzasadniającym jej wybuch było zamordowanie arcyksiężniczki pary w Sarajewie.

Austria, wtedy wypowiedziała wojnę Serbii. — Za Serbią, jako opiekunka słowian, ujęła się Rosja i uderzyła na Austrię. Austria była związana przymierzem z Niemcami i Włochami; na wypadek wojny jednego z tych państw podług umowy jedno miało drugiemu pomagać. W następstwie tego, Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji. — Mamy więc już trzy wojny. Rosja jednak także stała w porozumieniu z dwoma innymi mocarstwami; z Anglią

i Francją. Francja, broniąc Rosji wydała również wojnę Niemcom.

Zaś Austriacy w wojnie z Serbią, jak widzimy, nic nie wskórali, ani też nic nie stracili. — Ostrzeliwali Belgrad kilka razy, zatopili kilka łodzi, dunajowych i z początkiem bieżącego roku wkroczyli do Belgradu po to, aby za dwa, lub trzy dni uciekać z tamąd. Od kilku już miesięcy na tym froncie panuje spokój.

Wrogiem jednakże głównym Austrii, była i jest Rosja. Ta mając sześciomilionową armię z niesłychanym impetem uderzyła na Austrię i Niemcy.

Dwoma masami wkroczyła przez Sokal i Brody do Galicji, zajęła całe Podole galicyjskie i ziemie nadbużańskie, wkroczyła do Lwowa, wzięła głodem silną fortecę Przemysł i to cofając się to znów posuwając, doszła pod Kraków przewaliła się przez Karpaty i wkroczyła do Węgier.

Inna armia rosyjska wkroczyła równocześnie do Prus, lecz tu nad jeziorami Mazurskimi poniosłszy klęskę musiała się cofnąć; w ślad za nią wkroczyli Niemcy do Królestwa Polskiego, na Litwę i Żmudź.

Z powodu jednak klęski Austrii w Galicji, musieli się wycofać z pod Warszawy, pod którą, doszli w jesieni roku ubiegłego i okopali się nad rzekami: Bzurą i Rawką.

Na zachodzie tymczasem zajęli Francuzi część Alzacji, ale za to Niemcy obrali sobie inną drogę do wnętrza Francji, o wiele wygodniejszą, drogą ta prowadziła przez Belgię. — Belgia miała zagwarantowaną neutralność przez wszystkie mocarstwa Europejskie.

Mimoto jednak Niemcy, wkroczyli do Belgii, czem spowodowali że Belgia broniąc się wydała im wojnę. — A również, Anglia czekając tylko na to, by wojnę Niemcom wypowiedzieć pod protekstem, że nibyto broni neutralności Belgii, wydała im również wojnę. — Nie pomogły zastępy dzielnych Belgijczyków, tysiące Kanadyjczyków i Hindusów sprowadzonych z Afryki. Niemcy przeszli jak lawina, i zajęli całą Belgię. Do Paryża jednak dojechać do dziś dnia się im nie udało i zdaje się jeszcze tak przedko to nie uda.

Po zajęciu Belgii długi czas nie było na tamym terenie większych bitew, toczono tylko małe potyczki w których jedna lub druga strona to się cofała, to posuwała zaledwie o kilka metrów. Większość swych sił przemieścił Niemcy na teren wschodni tj.: do Galicji gdzie naprawdę bardzo źle już było z armią austriacką. Uderzywszy na Moskali odpędzili ich od Krakowa do Dunajca, w kilka miesięcy potem, okopawszy się starannie w Królestwie i na zachodzie przemieścił jeszcze więcej swych sił do Galicji i rozpoczęli silną ofensywę wypierając Moskali z Węgier, Galicji i Bukowiny. Zaś w tym samym prawie czasie Włochy wydały woj-

nę Austrii. Jak dotychczas widzimy, żadnych poważniejszych rezultatów tam niema. Chociaż naprzeciw siebie stoją armie milionowe to jednak z powodu górzyściego terenu i zimna panującego w Alpach, prowadzi się tam walka którą porównując do walk stacjonarych w Polsce można nazwać: żółwią lub podjazdową.

Zaś Niemcy i Austriacy pędząc przed sobą Moskali nie tylko że odebrali im całą Galicję, ale jeszcze wkroczyli do gubernii lubelskiej, do Kurlandji i dotarli z trzech stron pod Warszawę stolicę całej naszej Polski i — o dziwo — i tę już tak łatwo mają w swoim posiadaniu. A Rosjanie zmykając stamtąd w rozsypce i wielkim nieładzie i popłochu ku Rosji i Ukrainie unoszą z sobą do Moskwy wielki łup materalny, masę zrabowanych pamiątek polskich jakoteż wiele porwanych cywilnych braci naszych. Dziś już ziemia polska prawie jest oczyszczona z tego plugastwa moskiewskiego i nie ciąży nad nią ta łapa niedźwiedzio-niewolnicza, która nas zakula w kajdany przeszło sto lat temu. — Toczą się walki ogromne zmagają się narody ze sobą o życie, o byt o przyszłość. Wrogowie, którzy niegdyś Polskę rozdali na trzy części, dziś o jej los i jej całość rzekomo się zmagają i biją. Sroży się ta burza wojenna na ziemiach polskich i gdzie przejdzie zostawia za sobą: Zgliszczą, popioły, krew, łzy, nędzę i cierpienie, kryzys i mgły, głód i choroby zarazliwe.

W dodatku, zostawia za sobą przekleństwa tych którzy jeszcze przy życiu zostają; zostawia tysiące i tysiące wdów, sierót, kalek i nędzarzy.

Jednym słowem zostawia za sobą jeden wielki cementarz!

A my, — cóż wobec tego? z jaką pomocą spieszymy? My, którzy żyjemy tu na wolnej ziemi brazylijskiej... My, mimo, że się pastwią nad nami że rabują i palą mienie naszych braci że niszczą ziemie nas chęć zupełnie z powierzchni ziemi, my, nic na to nie mówimy? Prócz od czasu do czasu głębokiego westchnienia na niczem kończymy. My potrafimy wyrzucić sobie rozmaite stare grzechy, przywary, swoich obmawiać, gniewać się na nich, wicherzyć przeciwko swoim zadróżości swoim współrodakom przeciwnie, obcych szanować i ich słuchać, i wierzyć im co nam mówią i rozkazują. Obcych wzbogacamy, a swych w pogardzie mamy, obcy, dobrze między nami się mają, a my biedę klepiemy i suchotniczy żywot prowadzimy. I nie stać nas na nic więcej jak tylko na — zwady. Obiecali nam wrogi i jeden i drugi połączenie ziem polskich, więc pozakładaliśmy ręce i spokojnie patrzmy, jak nam ziemie jednoczą, jak nam — Polskę ogniem i mieczem budują!...

(Dokończenie nastąpi)

Z POLSKI.

Za usunięciem przeciwpolskiej ustawy językowej.

Komisyja parlamentu niemieckiego, zajmująca się rozpatrywaniem ustaw o stowarzyszeniach i korporacjach, przyjęła znaczoną większością głosów wniosek do magający się z niemieckiego w ustawie kagańcowej t. j. paragrafu językowego, który zabrania przemawiania i dysputowania na zebraniach publicznych w języku niemieckim, w okręgach, w których ludność niemiecka nie wynosi co najmniej 60 procent zaludnienia. Paragraf ten był wymierzony w pierwszej linii przeciw ludności polskiej tamował on polskie życie towarzyskie rugował ze stowarzyszeń i zebrań polskich mowę polską. Tę wysoce krzywdzącą ustawę uważali słusznie rodacy nasi w zaborze pruskim za rażącą nie sprawiedliwość i bezprawie. Obecnie odnośna komisyja parlamentarna oświadczyła się za zniesieniem tego paragrafu.

W dzisiejszym parlamencie większość stronictwa osądza tę ustawę to też są widoki, że parlament ją zniesie. W takim razie o ile rząd przychyli się do uchwały parlamentu, ustawa kagańcowa przestanie być obowiązującą.

Lubelskie dla sprawy Legionów.

«Ziemia Lubelska» z dnia 25 sierpnia opisuje zapał mieszkańców Lublina dla sprawy powstania polskiego. Od chwili wypowiedzenia Moskali z Lublina, płynącej z całej ziemi lubelskiej i chełmskiej nie przeliczone gromady ochotników którzy bywają przyjmowani przez biuro werbkowe Legionów polskich. W przeciągu kilku tygodni wyruszył z gubernii lubelskiej już trzeci oddział bojowników polskich, którzy zostaną wcieleni do jednego z pułków legionowych. Również datki na cele powstańcze płyną obficie. Biedni i bogaci, kupcy, robotnicy i chłopi dają co kto może; w ten sposób zbierane bywają tysiące rubli na cele walki o wolność i przyszłość Ojczyzny.

Prezydent Warszawy.

Wychodzący w Piotrkowie «Dziennik Narodowy» donosi:

Na kilka dni przed wyparciem Moskali ze stolicy Polski, zwrócił się książę Józef Lubomirski do generałgubernatora z zawiadomieniem, że zamierza zorganizować milicję obywatelską.

Generałgubernator zamiast odpowiedzieć postawił mu pytanie: «Po co Warszawa milicji obywatelskiej? Kapitaliści i arystokraci opuszczają Warszawę wraz z wojskiem rosyjskim a zostanie jeno sam h o l o t a p o l s k a ».

Na to odparł ks. Lubomirski: «Proszę

Komediant podał jej rękę.

— Widzę już — rzekł — że oboje zarobimy razem wiele pieniędzy. Co się zaś tyczy tej młodej dziewczyny to znoś ją pani jakiś czas w swoim domu i zmusz się do pewnej uprzejmości, będziemy jej jeszcze potrzebować.

Komediant wszedł napowrót do pokoju mieszkalnego i zastał Natalię, siedzącą obok swego mistrza i przypatrującą się jego pracy. Komediant skinął na nią, a ona powstała i zbliżyła się doń.

— Odchodzę już — rzekł Andrzej Jagodkin — i zostawiam panią u tych poczciwych ludzi.

Natalia szybko pochwyliła jego rękę.

— Ach, mój panie — rzekła — tak mi jakoś ciężko na sercu, bo zdaje mi się, że pani ta nie przyjmuje mię chętnie, z oczu jej czytam niedowierzanie i nienawiść.

— Nie jest ona bardzo uprzejma, to prawda — odrzekł komediant — jest nawet gburowała, lecz proszę mi wierzyć, mnie, który więcej mam doświadczenia, że nie są to jeszcze najgorsze ludzkie.

Zresztą nie wątpię, że uda się pani zdobyć sobie jej przychyłność, a wtedy zobaczysz, że można z nią żyć.

— Przyrzekam panu, że będę się starać pozyskać zadowolenie gospodarzy.

— Panu zaś dziękuję bardzo, żeś mię tu przyprowadził.

Może później będę mogła panu opowiedzieć, z powodu jakich okoliczności byłam zmuszona błąkać się po ulicach Petersburga nie mając dachu nad głową, teraz zaś muszę jeszcze o tem milczeć.

— Nie chcę też pierwiej dowiedzieć się twej tajemnicy aż mi ją kiedyś sama powiesz — odrzekł komediant — do widzenia za kilka dni przyjdę się dowiedzieć, jak się pani powodzi.

Komediant wyszedł, a Natalia została sama ze swoimi gospodarzami.

— Teraz wskażę pani jej pokój sypialny, proszę pójść ze mną.

Przy tych słowach zaświeciła światło, a Natalia z bijącym sercem poszła za nią przez kuchnię i drewniane schody do małej komórki ponad dachem.

Nie było tam nawet okna, a jego miejsce zastępowała dziura w dachu, nie widać też było tu żadnego pieca.

Co się zaś tyczy mebli, to ograniczały się do prostego białego łóżka, stołka i stolika.

— Tu będziesz pani mieszkać, panno Natalio, nieprawdaż takie jest imię pani?

— To jest najlepszy pokój, jaki mogę pani ofiarować.

Dawniej, gdyśmy mogli sobie na to pozwolić, spała tu nasza służąca, lecz od czasu, gdy mąż mój zaczął niedowidzieć, musieliśmy się pozbyć tej pańskiej zachcianki jak wiele innych.

— Bóg ochroni męża pani przed zupełną utratą wzroku, może sztuce lekarskiej uda się go uratować.

— Głupie bydle — mruknęła Raguniowa przez zęby — mąż mój będzie ślepy, i sam jest sobie winien.

— Pewnie zawiąle pracował.

— Ha, ha, nie przyszło to z pracy, jest to tylko jego wymówka, której używa, ażeby usprawiedliwić swą ślepotę zanadto uganiał za obcymi kobietami, a to są teraz skutki które i ja razem z nim muszę odczuwać.

Natalię jakby kto uderzył pięścią w czoło tak na nią podziatyła bezzwzględne słowa tej nieprzyjemnej kobiety.

— Ależ na miłość Boską — zawołała dziewczę — chociażby nawet mąż pani w własnej winy ścigał na siebie to cierpienie to przecież nie da się tego usunąć, a jeżeli kiedy przez swą lekkomyślność zastużył na karę, to odbierze ją w najstraszniejszy spo-

sób w chwili, gdy ostatni promyk światła zgaśnie przed jego oczami.

— Niech będzie, że pani masz słuszność — rzekła żona ryłownika z nieprzyjemnym śmiechem.

— Mąż mój znajdzie w pani obrońcę, lecz wybij sobie tę myśl z głowy.

Zresztą daję pani dobrą radę, jeżeli pani nie chcesz żebyśmy zostały nieprzyjaciółkami to nie mieszaj się wcale do naszych spraw rodzinnych.

Z temi słowami wyszła z pokoju Natalii a właściwie komórki, i zbiegła po schodach do swego pomieszkania.

Po chwili usłyszała Natalia, jak ktosiś się już ze swoim mężem i ztorczyła mu.

— Biedny człowiek — rzekła Natalia do siebie — może jestem dla ciebie przez niebie zestaną, aby ci pomagać.

Będę więc robić co tylko będę w mej mocy, aby ci lżejszym uczynić twój ciężki los.

Po chwili zamknęła oczy, a regularny oddech wznoszący jej dziewczęcą pierś, zwiastował, że zasnęła.

Lecz sen nie był już spokojnym. Wszystkie zdarzenia ostatnich czasów przeciągały przed oczyma jej duszy w strasznych obrazach.

Zdawało się jej, że znajduje się znowu na rozrulkanych falach, znowu na kotłującym się helce pozostawiona na łaskę rozszalałych żywiołów.

Wtem wynurzył się z wody jakiś potwór, w połowie człowiek, w połowie zaś zwierzę z płonącymi oczyma patrzący na nią.

Znała twarz tego potwora rzecznego, miał on rysy Wasyliwicza, to on był który ją ścigał.

Rozwarła ramiona i poczęta płynąć. Walczyła z bałwanami i przebiwała się przez nie mocą swych ramion.

Lecz nie pomogła jej szybkość, potwór coraz bardziej się zbliżał.

Czuła już ognisty jego oddech, aż wreszcie go pochwyliły ją jego ramiona, aby ją wciągnąć ze sobą w głębinę.

Chciała wołać ratunku, lecz w tej chwili zalała ją ogromna fala.

Zdawało się jej, że Wasyliwicz ją objął i szepcząc pieszczoty do ucha pociągnął ją w głębinę.

Coraz głębiej i głębiej tonęła, aż wreszcie znaleźli się na dnio rzeki. Wtem stanęli nagle w bramie ogromnego domu.

W chwili gdy przestąpiła próg tego domu usłyszała znajomy głos wołający ją po imieniu.

Był to Bojanowski, z rozwartymi rękami wybiegł na przeciw niej.

— Najdroższy — zawołała — więc jesteś nareszcie znowu przy mnie, nie zostawił mnie samej, nie opuściłeś mnie!

A Bojanowski przytrzymał ją do siebie a ona oparła swą głowę na jego ramieniu.

On nachylił usta, aby ją pocałować a całował niezliczone razy.

Ach, jak chętnie znosiła te pieszczoty! Zdawało się jej, że jest już bezpieczną, że zły świat nie może jej już teraz nic złego zrobić, jakby w objęciu tego człowieka była zabezpieczoną przed boleścią i strapieniem.

I przytuliła się silniej do Bojanowskiego, tak mocno jakby nie chciała nigdy być z nim rozdzieloną i ciągle powtarzała jego imię i słyszała swoje, a przytem rzeka śpiewała wzniosłą pieśń miłosną.

Nagle z podłogi wynurzyła się tuż koło niej, wielka głowa, to nie był już Wasyliwicz, to był inny.

Znała i to oblicze także, lecz nie mogła sobie przypomnieć, gdzie je widziała.

Mimowoli wysilała Natalia swój mózg nad tem, aby je sobie przypomnieć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przyjął do wiadomości, że z rodakami, których wy Moskale uważają za hołotę, ja chętnie pozostanę i będę dzielił dal sze losy wojny.

Minęło dni kilka — Moskale pobici na głowę opuścili Warszawę, którą ob sadziły tymczasowo wojska niemieckie. Uznały one zorganizowaną przez księcia Zdzisława Lubomirskiego i umiejętnie kierowaną milicję obywatelską, która w liczbie 8000 ludzi strzeże bezpieczeństwa publicznego na ulicach i przedmieściach warszawskich.

Zaś organizator tej milicji, ksiązę Lubomirski, ze względu na swe szczególne zasługi obywatelskie piastuje obecnie godność prezydenta Warszawy. Od lat wielu jest on pierwszym Polakiem, stojącym na czele stołecznego miasta Polski.

Zwracamy uwagę, że kto zamówi gazetę naszą na ostatni kwartał b. r., ten otrzyma wszystkie numery z bieżącego miesiąca bezpłatnie.

Nowy obrót wojny europejskiej.

Niespodziana austriacko-niemiecka ofensywa w Serbii zwraca znowu oczy całego świata w stronę Bałkanu, gdyż, jak się zdaje, oba państwa centralne usiłują obecnie na czas pewien przesunąć punkt ciężkości europejskiej wojny na południe, na półwysep bałkański.

Na zachodzie Europy sprzymierzeni nie są już zdolni do ofensywy, zaś na wschodzie Rosja jest zupełnie złamaną; wobec takiego stanu rzeczy Niemcy i Austrija mogą przerzucić część swych sił wojennych na południe. Ofensywa austriacko-niemiecka w Serbii ma na celu w pierwszej linii zaprowadzić trwały porządek na Bałkanie; przedewszystkiem więc usiłuje zniszczyć wasalną Rosję i państwo królobójców Serbię, która zapewne ulegnie rozbirowi. Następnie Rumunia i Grecja na widok zwycięskich armii na Bałkanie będą zapewne musiały zaprzestać pogroźek wojennych; ponadto Grecja liczy może na południową Albanię, którą otrzyma wbrew interesom włoskim, zaś Rumunia za neutralność ma wszelkie widoki dostania Bessarabii. Upadkiem Serbii najbardziej zainteresowaną byłaby Bułgaria, gdyż jej dostanie się serbska Macedonia.

Zaś dalszym celem ofensywy państw centralnych na Bałkanie jest przyjęcie w pomoc europejskiej Turcji. Skoro niemiecko-austriackie armie dotrą zwycięsko przez terytoria serbskie do granicy bułgarskiej, wówczas utworzą potęgę centralne jedną wielką i jednolitą linię bojową od kanału La Manche po Konstantynopol i Dardanele. Wtedy to Austriacy i Niemcy osłonią Konstantynopol i z łatwością obronią Dardanele i Gallipoli a wypędzą stamtąd angielsko-francusko-włoskie siły, podążą drogą europejskiej Turcji na południe. Tam będą usiłowali zająć kanał Suezki i zamknąć przez to dla Anglików ważną drogę handlową z morza Śródziemnego do Indyi a następnie opanować Egipt, źródło bogactwa i potęgi kolonialnej Anglii. Już z górą 100 lat temu, wielki zdobywca Europy, Napoleon Bonaparte, chcąc zniszczyć potęgę morską Anglii, uderzył na Egipt.

Podobnie też — jak się wyraża neutralna prasa holenderska i szwajcarska — będą usiłowały armie centralne dotrzeć do Egiptu i nad Nilem zdecydować o losach potęgi kolonialnej Anglii.

Turcja ponosząc wielkie ofiary wojenne liczy zapewne na odszkodowanie terytorjalne nie tylko na Kaukazie, lecz i w Egipcie.

Zapomocą tej ofensywy otworzy się prawdopodobnie Niemcom i Austrii nowe źródło zapasów żywnościowych: Mała Azja. Kraj ten bowiem jest niezmiernie bogaty w produkty rolne i mięso, stanie się więc niewyczerpanym spichrzem dla wojujących armii niemiecko-austriackich. Zaś plan angielski, wygłodzenia Niemiec rozchwiewa się jak bańka mydlana.

W każdym bądź razie niespodziewany obrót i nieoczekiwane rozmiary przybrać może wojna w najbliższym czasie, w następstwie nowej austriacko-niemieckiej ofensywy na Bałkanie.

TELEGRAMY

z dnia 26—28 b. m.

Nad granicą austriacko-serbską.

Telegram paryski podaje do wiadomości, że austriacko-niemieckie siły stoją w liczbie 800.000 wojska nad granicą serbską, by wkroczyć niebawem na terytoria Serbii i rozpocząć operacje wojenne nad rzeką Morawą.

Obrona Belgradu.

Stolicą Serbii, Belgrad, ufortyfikowali Anglicy celem stawienia oporu Austriakom, o ileby ci zechcieli miasto to bombardować; forty belgradzkie zaopatrzone są obecnie w działa angielskie i obsługiwane przez żołnierzy angielskich i francuskich.

W najbliższej okolicy Belgradu, na terenie serbskim operują Austriacy, którzy bombardowali linię kolejową wiodącą z Belgradu do Niszu.

Bułgaria przed wojną o Macedonię.

Jak donosi telegram z Nowego Jorku rząd bułgarski zdeklarował się zupełnie jawnie jako zwolennik państw centralnych, które zagwarantowały Bułgarii nabycie Macedonii.

Bułgaria zmobilizowała już całą swą siłę zbrojną i skoncentrowała ją wzdłuż serbskiej i greckiej granicy. Naczelnym wodzem wojsk bułgarskich będzie generał Sawow, były dowódca w niedawnej wojnie bałkańskiej.

Pogotowie wojenne Grecji.

Grecja przeprowadza ogólną mobilizację, dotychczas postawiła na stopę wojenną 380 000 wojska. Półrządowy telegram grecki powiada, że mobilizacja ta ma na celu utrzymanie neutralności.

Stanowisko Rumunii.

Telegram z Londynu donosi, że ksiązę Albrecht meklenburski przybył z Konstantynopola do Bukaresztu, gdzie imieniem rządów Niemiec i Austrii ofiarował Rumunii rozległe terytoria południowej Rosji, rząd rumuński przyjął to do wiadomości, lecz nie dał jeszcze stanowczej odpowiedzi.

Rumunia przeprowadza pospiesznie ogólną mobilizację swych sił zbrojnych, by być gotową na wszelką ewentualność.

W Dardanelach.

Z Aten nadchodzi wiadomość jakoby sprzymierzeńcy otrzymali w Dardanelach nowe posiłki w liczbie 110.000 wojska. Jednakże mimo tego szczęście wojenne im nie dopisuje, gdyż jak donosi prasa turecka, zadali im Turcy nową wcale dotkliwą porażkę pod Seddil Bahr, rozbijając doszczętnie jeden oddział infanterii nieprzyjacielskiej.

Nad rzeką Ikwą.

Na Wołyniu toczą się w dalszym ciągu walki nad rzeką Ikwą, (prawy dopływ Styru). Rosjanie usiłowali kilkakrotnie rzekę tę przekroczyć, lecz zostali odparci, tracąc 4000 żołnierza.

Zajęcie Nowogródka.

Armia księcia Leopolda bawarskiego, po zajęciu Słonima posunęła się o 50 km. w kierunku północnym i zajęła Nowogródek położony w pobliżu górnego biegu Niemna.

Mińsk zagrożony.

Z powodu niemieckich operacji wojennych w zachodnich częściach gubernii mińskiej, uczul się Rosjanie w mieście Mińsku niepewni, to też dlatego władze cywilne opuściły to miasto.

około Dynaburga.

Na północy od Dynaburga wykonali Rosjanie atak na pozycje niemieckie, jednakże zostali odparci, tracąc 2100 ludzi w jeńcach oraz 4 karabiny maszynowe.

Nowy rosyjski prezydent ministrów.

Jak donosi telegram petersburski, do tymczasowy prezydent ministrów Goremykin podał się do dymisji a na jego miejsce powołał car członka senatu, Kulomsina.

Nowa ofensywa francuska.

Sprzymierzeni podjęli w tych dniach, w całej północnej Francji od kanału La Manche po góry Wogezy, gwałtowną ofensywę, atakując wszędzie z niesłychaną zaciętością pozycje niemieckie. Artyleria francuska ostrzeliwała stanowiska nieprzyjacielskie przez 50 godzin bez przerwy.

Lewe skrzydło angielskie zostało zmuszone do cofnięcia się, jednakże skrzydło prawe toczy w dalszym ciągu walkę z Niemcami nad kanałem La Basse, w fortecy Lille przygotowali Niemcy armaty ciężkiego kalibru, by nimi przywitać sprzymierzonych.

Miejscowości Souchez jakoteż inne okolice na północy od Arras, zostały przez walki ostatnich dni zupełnie zniszczone.

Pod Ypern odnieśli Anglicy pewne sukcesy, przez co Niemcy o kilka kilometrów musieli się cofnąć, tracąc sporą ilość broni.

Armia niemieckiego następcy tronu, która operuje koło Verdun, otrzymała 40.000 wojska posiłkowego wraz z ciężką artylerią.

Odmówienie pożyczki wojennej sprzymierzonym.

Kapitałiści Ameryki Północnej nie okazują gotowości dania Anglii i Francji żądanej pożyczki wojennej w kwocie 1500 milionów funtów szterlingów. Prawdopodobnie — jak donoszą z Nowego Jorku — nie dostaną sprzymierzeni upragnionych pieniędzy, co powinno przyspieszyć zakończenie wojny.

DLA POLSKI.

W niedzielę dnia 19go września, staraniem oddziału Komitetu Obrony Narodowej, odbyło się w Araukaryi przedstawienie kinematograficzne, z którego czysty dochód przeznaczony na Legiony polskie.

Przed przedstawieniem przemawiali do publiczności Dr. Ozaki po polsku, a po brazylijsku ksiądz Anu-z. W jasnych słowach objaśnili mówcy jaką doniosłość ma w obecnej chwili pomoc pieniężna niesiona braciom naszym za oceanem. Z krwi ofiary dać nie możemy — dajmy więc z mienia. Może nareście przyszła chwila wyzwolenia Narodu — może i my biedni tułacze doczekamy się swego sztan-daru, swoich praw narodowych.

W dążnościach wolnościowych narodu powinniśmy iść z Komitetem Obrony Narodowej, bo on jest naszym Rządem Narodowym. Do tego też Rządu Narodowego rozporządzeń, posyłając pieniądze możemy być pewni, że pieniądze te pozostaną użyte li tylko na cele polskie — na cele wyzwolenia Ojczyzny z pęt niewoli wiekowej.

Z przedstawienia wpłynęło: za bilety wstępu 253\$000. Złożyli gołówką: p. Walkowski 10\$, Marya Dalecka 1, Zofia Grabowska 1, Anna Kahel 1, Matylda Waclawek 2, Julia D. nicka 1, Eugenia Suckow 1, Chorośniccy 4. Razem 274\$.

Skarbnikiem Towarzystwa jest obywatel W. Falat.

Serdeczne podziękowanie składa Komitet p. p. Barańskim, Wierzbickiemu i Nowickiemu za muzykę.

Kazimiera Szymańska
Michał Grabowski
Antoni Wykrota.

OSTATNIE TELEGRAMY

z dnia 29 września b. r.

Ofensywa francusko-angielska złamana!

Przez angielsko-francuską prasę szumnie zapowiadana, wielka ofensywa sprzymierzonych we Francji, została sromotnie złamaną! W kilku ważnych punktach pokonano Francuzów i Anglików na głowę.

Oficyalny telegram paryski donosi, że armia niemieckiego następcy tronu rozpoczęła energiczną przeciwofensywę, wypierając Francuzów z kilkunastu ważnych pozycji.

W pobliżu Souchez i po obu stronach fortecy Arras zabrali Niemcy do niewoli 20 oficerów francuskich jednego generała angielskiego oraz 2600 żołnierzy,

przyczem 14 karabinów maszynowych dostało się w ręce zwycięzców.

Pod Ypern stracili Anglicy 2 oficerów i 100 żołnierzy zaś pod Reims i pod B-ansejour stracili Francuzi 49 oficerów i 3900 żołnierzy.

Również na morzu nie powiódł się atak eskadry angielskiej na wybrzeża belgijskie. W ataku na port Zeebrugge poszedł na dno morskie 1 krążownik angielski a 2 inne zostały silnie uszkodzone.

„Kółko Młodzieży Polskiej“ w Kurytbie.

W niedzielę dnia 3-go Października o godz. 2. po poł. odbędzie się WALNE ZEBRANIE. Uchwały będą prawomocne bez względu na ilość członków.

ZARZĄD.

W niedzielę dnia 10-go października odczytanie się.

ZABAWA TANECZNA

która rozpocznie się o godz. 3. po poł. i trwać będzie do g. 11. w nocy.

Baczność!!

Kto zechce się ubrać dobrze i elegancko po bardzo przystępnej cenie, może sobie wybrać towar u mnie; mam go w najlepszej jakości i w różnych cenach. Wykonuję ubrania zarówno męskie jak i damskie.

FRANCISZEK KURECKI
ul. Saldanha Marinho Nr. 129.

Dobra okazja !!

W cenie umiarkowanej jest do nabycia:

WÓZEK NA RESORACH

(faeton) oraz para koni masy-cystych (parelha) wraz z u-przeżą w dobrym stanie.

Bliższa wiadomość w naszej redakcji.

Warstat

kowalsko-mechaniczny.

Wykonuje wszelkiego rodzaju narzędzia rolnicze jako to, Plugi, Radelka do obrabiania kartofli, Brony sprężynowe, Ple-niacze wszelkiego rodzaju, Kultywatory, jakoteż Wozy, Aranie, reperacja broni wszelkiego rodzaju, Maszyny do szycia, Gramofony, Rowery, Sieczkarnie, jakoteż wyrabia się bramy parkany i t. d.

Szczypiór & Skowroński

Araucaria, Palmital 3-ci kilometr od miasteczka za wodą.

Ziemia na sprzedaż

przy ul. America, dobra pod budowę, blisko stacy tramwajowej. Bliższa wiadomość w redakcji „Gazety Polskiej“.

Druga książka dla szkół do nabycia w cenie 9\$ za tuzin.

Apteka Polska

Kurytba, ul. Aquidabam 64
prowizora farmacyi, chemika, bakteriologa
Tad. Danielewicza

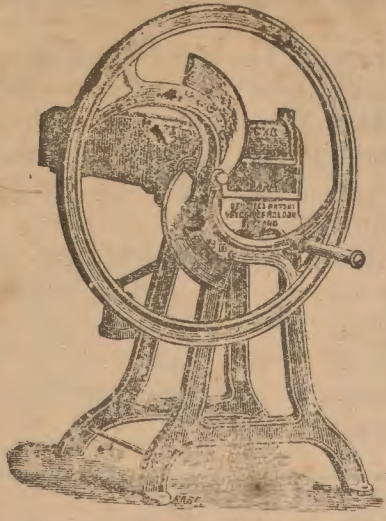
poleca

po cenach bardzo niskich

Siny kamień
(Siarczan miedzi)

Isis Vitalin

Elisir żołądkowy
dla cierpiących na żołądek
i wiele innych.



„CASA METAL“

HAUER JUNIOR & WEISER
CURITYBA

Rua 15 de Novembro Nr. 44

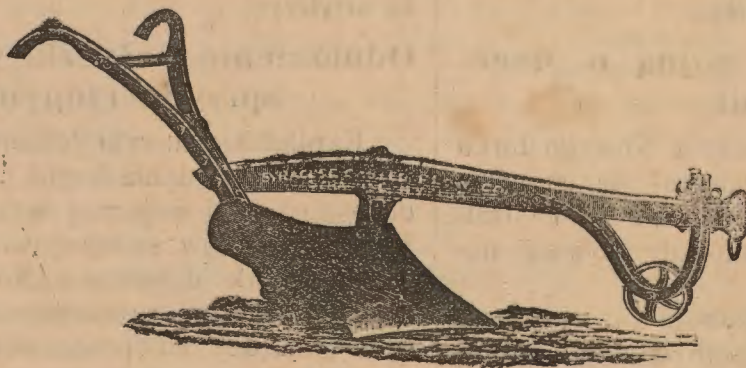
„Caixa do Correio Nr. 140 — Adres telegr.: „METAL“

Pierwszorządny DOM Importowy!

Wielki skład pługów, maszyn i narzędzi rolniczych, jakoteż obfity wybór:

żelaza, stali, towarów żelaznych i szklanych,

oraz sprzętów gospodarstwa domowego i t. d.



„Casa Ideal“

Wielki Skład Obuwia!!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umiejętnie okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie ociągać się, a zwiedzić czempredzej sklep przy ulicy:

rua Jose Bonifacio Nr. 9. CURITYBA.

ALBERT C. ELIAS.

KRAWIEC POLSKI
JAN FAUCZ

poleca Szan. Rodakom swój pierwszorządny polski Magazyn ubrań — Przyjmuje i wykonuje każdy rodzaj ubrania dla panów we wszystkich kolorach i materyach pod gwarancją rzetelnej obsługi. — Ceny przystępne.

Przy ul. AMERICA,
obok kościołka Rosario.

Dr. S. Kossobudzki
ul. Commendador Araujo Nr. 8.

Przyjmuje od 1—4 popołudniu
Telefon Nr. 537.
CURITYBA -- PARANÁ

Dr. Józef Czaki

(choroby wewnętrzne, kobiet i dzieci), stały lekarz Sanatorium »Araucaria« w Araucaryi, przyjmuje chorych w Kurytybie w czwartki i piątki od 1. do 4. w biurze Dra Szymańskiego na Praça Ozorio Nr. 1.

Taki sąd wydają
najsławniejsi lekarze i pierwsze powagi naukowe o

„Isis Vitalin“

Sławny uczony Dr. Nascimento Gurgel zwyczajny profesor na wydziale medycznym, członek akademii lekarskiej i towarzystwa medyków i chirurgów wypowiada się o »Isis Vitalin« następująco:

Stwierdzam, że »Isis Vitalin« jest szczególnie godnym polecenia preparatem wzmacniającym siły jakoteż napojem orzeźwiającym, którego zastosowałem z ogromnym skutkiem w mej własnej klinice.

Dr. Nascimento Gurgel.

Od długiego czasu polecam w praktyce mej lekarskiej »Isis-Vitalin« mianowicie przy dolegliwościach i osłabieniach nerwowych. Im dłużej zalecam ten preparat, tem bardziej doświadczam, że skutkuje on nie tylko przeciw wyżej wspomnianym cierpieniom, lecz też może być użyty z największym skutkiem przeciw najrozmaitszym niedomaganiom ciała. Doświadczenie wskazało mi, że sole »Isis-Vitalinu« działają na organizm ludzki ożywczo i wzmacniająco, że dodanie domieszki »Isis-Vitalinu« do wody do picia w okolicach o niezdrowej wodzie jest koniecznym, gdyż »Isis-Vitalin« zabija wszystkie zarodki chorób i bakterie w wodzie. Wystarcza nawet mała domieszka tego preparatu do wody, by uczynić z wody zdrową i smaczną lemoniadę. Z tego powodu polecam »Isis-Vitalin« do ogólnego użytku wszystkim warstwom ludności.

Dr. Juvenal Menezes

Estr. Real S Cruz 3048, Cascadura
RIO de JANEIRO.

Sławny lekarz Dr. Azevedo Lima, szef zarządzający Ligą Brazylijską dla zwalczania tuberkulozy (suchot) pisze:

Stwierdzam, że zastosowałem »Isis Vitalin« w mej klinice z wielkim skutkiem. Zapisuję moim pacjentom to lekarstwo jako wyborny środek leczniczy, umożliwiający szybki powrót do zdrowia.

Dr. Azevedo Lima.

Dr. Albino Pacheco, doktor medycyny i chirurgii na uniwersytecie w Coimbra oraz członek tego wysokiego instytutu, członek towarzystwa Umiejętności lekarskich w Lizbonie i t. d. dziś lekarz w Rio, pisze:

Oświadczam, że w mej klinice preparatu »Isis Vitalin« używałem często w celach lekarskich i uzyskiwałem przytem jaknajlepsze rezultaty a szczególnie jako środka wzmacniającego dla nerwowo chorych osłabionych osób!

Spowodowany przez korzystne ogłoszenia o wynikach leczenia zapomocą »Isis Vitalinu«, zastosowałem preparat ten od pewnego czasu przy wszystkich chorobach będących w związku z zaburzeniem żołądkowym, jakoteż u położnic i karmiących matek. Przyznaje, że jestem zachwycony znakomitym i szybkim wynikiem. W rozlicznych wypadkach działał ten preparat pobudzająco na apetyt i ogólny stan zdrowia i uleczal chorobę po częstszym używaniu. W praktyce mej będę »Isis-Vitalin« jeszcze bardziej rozpowszechniać.

Dr. med. M. de Flori
podpis uwierzytelniony.

Wszystkie podpisy zostały uwierzytelnione przez tabeliona Dra Fonseca Hermesa. — To jest tylko niewielka ilość licznych świadectw lekarskich o »Isis-Vitalinie«. Do opublikowania wszystkich przyznań nie starczyłoby miejsca w gazecie.

WIELKI DOM IMPORTOWY

w Kurytybie

Hauer & Irmao

przy ul. Jose Bonifacio Nr. 24. (obok katedry)

Posiada na składzie wielką ilość żelaza i stali w sztabach, cynku, blachy cynkowej i drutu kolczastego.

Maszyny Rolnicze wszelkiego rodzaju.

Pługi najnowszej konstrukcji.

Wielki Skład Farb Malarskich wszelkich gatunków.

Pokost, Smary, Oleje, Torpentyna, Lakiery, Pędzle, i t. d.

Naczynia Kuchenne: Noże, Łyżki, Widelce, garnki, rondle i t. d.

Olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju:

Algodao, riscados, brim, battiste chitas i t. d. Materye bawelniane i

Wolantane, krajowe i zagraniczne na ubrania dla mężczyzn i kobiet.

Wstążki, Koronki, Guziki, Igły, Grzebienie i inne drobiazgi.

Ceny możliwie niskie!